

Tytuł: W niewielu słowach

Nie wiem czemu świt tak nagle zbudził to co spało
W miękkim kocu snów zagłuszył to co jeszcze grało
Nie wiem czemu czas zawraca drogi z tamtych krain
Dotyk ciepłych warg każe odrzucić mi z oddali
Głos codzienności jest już we mnie znów w ramionach brodę schowam
Dotyk nadziei czy potrafię dzisiaj zacząć żyć od nowa
Nie wiem czemu dziś ulica jakby bardziej szara
Zniknął ten co grał a przecież tak się bardzo starał
Nie wiem czemu jest na tym ekranie tylu ludzi
Kto z nich coś już wie a kto dopiero się obudził

Głos codzienności jest już we mnie znów w ramionach głowę chowam
Dotyk nadziei czy potrafię jutro żyć od nowa
Za parę lat kiedy dojrzę twoja twarz
Za parę lat w sercu wskażesz dobry szlak
Za góra co jest wołaniem śmiechem łą
Odnajdę pejzaż który nigdy już nas od siebie nie oddali

Nie wiem czemu noc nie dłuży oczu gdy już spały
W wielkim kocu snów ujrzały to co chciały
Nie wiem czemu czas nie spycha mnie do tamtych krain
Dotyk ciepłych warg każe obrócić się z oddali
Głos codzienności jest już we mnie znów w ramionach głowę chowam
Dotyk nadziei czy potrafię jutro żyć od nowa
Za parę lat kiedy dojrzę twoja twarz
Za parę lat w sercu wskażesz dobry szlak
Za góra co jest wołaniem śmiechem łą
Odnajdę pejzaż który nigdy już nas od siebie nie oddali

Za parę lat kiedy dojrzę twoja twarz
Za parę lat w sercu wskażesz dobry szlak
Za góra co jest wołaniem śmiechem łą
Odnajdę pejzaż który nigdy już nas od siebie nie oddali

Za parę lat kiedy dojrzę twoja twarz
Za parę lat w sercu wskażesz dobry szlak
Za góra co jest wołaniem śmiechem łą
Odnajdę pejzaż który nigdy już nas od siebie nie oddali